

JOANNA NOWAK
INSTYTUT SŁAWISTYKI PAN

WŁADYSŁAW JORDAN I JEGO DZIAŁALNOŚĆ NA WSCHODZIE W OKRESIE POWSTANIA STYCZNIOWEGO

W zbiorach Biblioteki Kórnickiej znajduje się fragment korespondencji pułkownika Władysława Jordana z okresu powstania styczniowego, który warto opisać i przeanalizować w celu pogłębienia znajomości wydarzeń z lat 1863–1864. Umożliwia on poszerzenie wiedzy o zabiegach dyplomatycznych Polaków za granicą oraz relacjach między działaczami polskimi różnych opcji politycznych na emigracji. Materiały te wchodzą w skład wyodrębnionego zbioru zatytułowanego „Papiery po Leonardzie Niedźwieckim”. Najcenniejsze informacje z lat 1863–1864 dotyczące działalności Polaków w Turcji zawarte są w zbiorze korespondencji W. Jordana. Są to listy Ignacego Józefa Plichty, członka Biura Politycznego Hotelu Lambert, a w okresie powstania styczniowego osobistego sekretarza Władysława Czartoryskiego, do W. Jordana, agenta głównego w Stambule¹. I.J. Plichta korespondował z W. Jordanem oficjalnie, z upoważnienia Komisji Wschodniej Biura. Pojedyncze dokumenty, w których można znaleźć dodatkowe informacje, znajdują się w innym zbiorze rękopiśmiennym biblioteki – listach i raportach Władysława Jordana z działalności agencji Hotelu Lambert w Turcji w latach 1857–1867². Kilka listów do W. Jordana w omawianym okresie pochodzących z archiwum po generale Władysławie Zamoyskim zawiera 6. tom wydawnictwa źródłowego *Generał Zamoyski 1803–1868*³.

¹ Biblioteka Kórnicka, dalej: BK 2467 – „Listy I.J. Plichty, agenta Rządu Narodowego do Władysława Jordana, głównego agenta Rządu Narodowego na Wschodzie w sprawach dotyczących powstania styczniowego, w szczególności wyprawy na Kaukaz”, k. 1–96, listów 40 z lat 1861–1864. W listach Plichty do Jordana, jak i w katalogu „Papierów po Leonardzie Niedźwieckim” (oprac. Jadwiga Łuczakowa, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1959, z. 7, s. 241–367) Ignacy Józef Plichta figuruje jako Józef Plichta, a w wydawnictwie *Generał Zamoyski* wyłącznie jako Ignacy. Tymczasem chodzi o tę samą osobę, I.J. Plichtę, który urodził się w Paryżu jako syn Andrzeja Antoniego Plichty, publicysty i polityka także związanego z Hotelem Lambert.

² BK 2462 – „Listy i raporty z działalności Hotelu Lambert w Turcji 1857–1867”, k. 1–646, listów 213.

³ *Generał Zamoyski 1803–1868*, t. 6, Poznań 1930.

WŁADYSŁAW JORDAN I AGENCJA HOTELU LAMBERT W STAMBULE

W okresie zaborów Polacy uważali Turcję za naturalnego sojusznika w walce z Rosją i od końca XVIII wieku próbowali działać na jej terytorium. Obok zabiegów politycznych umacniających wpływy polskie w Porcie, poczynawszy od 1795 roku usiłowano tworzyć legiony narodowe, które, sformowane na obszarze imperium tureckiego, miały przy nadarzającej się okazji uczestniczyć w wyzwaniu Polski. W latach 30. XIX wieku ks. Adam Jerzy Czartoryski zorganizował pierwszą siatkę agentów w Turcji, a od lipca 1841 roku działała już stała agencja Hotelu Lambert w Stambule. Oficjalnie nazywano ją Agencją Główną, która miała kierować działaniami w Porcie, ale także akcjami dyplomatycznymi i wojskowymi na Bałkanach i Kaukazie. W latach 1841–1850 agentem głównym w Stambule był Michał Czajkowski, a po jego przejściu na islam Władysław Kościelski (1851–1852), następnie Stanisław Drozdowski (do 1858). Od 1858 roku agencję nad Bosforem prowadzili bracia Władysław i Zygmunt Jordanowie.

Przed przystąpieniem do szczegółowej analizy omawianego zbioru korespondencji warto choćby w skrócie nakreślić najważniejsze etapy burzliwego życia Władysława Jordana (1819–1891), przybliżyć wydarzenia, które zaprowadziły go z kraju ojczystego nad daleki Bosfor, zwłaszcza że jak dotąd nie powstało żadne szersze opracowanie opisujące jego losy i działalność publiczną⁴. Pierwszym ważnym wydarzeniem w karierze politycznej i wojskowej W. Jordana było powstanie krakowskie 1846 roku, w którym uczestniczył, będąc najpierw jednym z organizatorów ruchu (jako bliski współpracownik Jana Tyssowskiego), a następnie dowódcą oddziału walczącego z Austriakami. Po klęsce powstania krakowskiego udał się na emigrację, gdzie w Paryżu związał swoje dalsze losy polityczne z Hotelem Lambert.

Kolejnym istotnym wydarzeniem w jego życiu był okres Wiosny Ludów. Najpierw uczestniczył w wypadkach w kraju (w powstaniu wielkopolskim, działał w Krakowie), a następnie w powstaniu węgierskim (m.in. jako adiutant generała Józefa Bema)⁵. Pod koniec kampanii na Węgrzech został mianowany majorem. Po upadku insurekcji węgierskiej przebywał razem z innymi jej uczestnikami w obozie dla internowanych w Turcji. W tym okresie związał się z Władysławem Zamoyskim, prawą ręką ks. Adama J. Czartoryskiego, pozostając wiernym stron-

⁴ Wyjątkiem jest biogram autorstwa Henryka Wereszyckiego zamieszczony w *PSB*, t. 11, z. 2, s. 287–290. Pojedyncze informacje na temat życia i działalności W. Jordana można także znaleźć w opracowaniach dotyczących powstania krakowskiego, węgierskiego, styczińskiego, wojny krymskiej, dziejów emigracji polskiej w Turcji czy działalności Hotelu Lambert nad Bosforem.

⁵ W BK znajduje się zbiór różnych materiałów dotyczących powstania 1848 r., w tym list Władysława Jordana do Józefa Tańskiego z opisem powstania w Krakowie, BK 2454 – List z 27 kwietnia 1848 r., k. 1–2.

nikiem hrabiego w Hotelu Lambert⁶. Po uwolnieniu z internowania zdecydował się pozostać w Stambule, wstępując do wojska tureckiego w stopniu pułkownika. Gdy na Wschodzie w 1854 roku wybuchł międzynarodowy konflikt między Rosją a Turcją i popierającymi ją mocarstwami zachodnimi Francją i Anglią, W. Jordan jako oficer armii tureckiej działał przy sztabie wojsk sułtańskich pod Kars. Jednocześnie współpracował z Hotelem Lambert, zwłaszcza z generałem w. Zamoyskim, który w tym okresie organizował polską formację zbrojną w Turcji, nazwaną po przejściu na żołąd brytyjski „Dywizją Polską Kozaków Sułtańskich”. Po zakończeniu wojny krymskiej, od 1858 roku pełnił funkcję agenta głównego ks. A.J. Czartoryskiego na Wschodzie. Obok zadań dyplomatycznych związanych z reprezentowaniem interesów obozu Czartoryskiego nad Bosforem, W. Jordan, jako oficer turecki, miał m.in. za zadanie opiekować się pozostałymi w Turcji Polakami z dywizji gen. W. Zamoyskiego⁷.

Przez cały okres urzędowania w agencji pułkownik zabiegał w Paryżu o rozszerzenie jej działań. W listach do A.J. Czartoryskiego, jego syna Władysława czy W. Zamoyskiego zwracał uwagę na potrzebę wzmocnienia agencji w Stambule i odtworzenia dawnych lub nawet powołania nowych placówek w terenie. Wielokrotnie skarżył się na brak informacji, które czynią jego raporty powierzchownymi i zbyt ogólnymi. Żalił się, że zamiast czerpać wiedzę z bezpośrednich źródeł zbyt często musi opierać się na doniesieniach prasowych, a nawet przecuciach i spekulacjach⁸. Podobne w treści skargi zanosił do Paryża Zygmunt Jordan, brat Władysława. Tłumaczył, że jeśli nie będą oni posiadali sprawdzonych informacji na temat wydarzeń w świecie politycznym, dokładniejszej (w tym poufnej) wiedzy na temat dyplomatycznych zamierzeń gabinetów zachodnich, to ich pozycja wśród Turków ulegnie znacznemu osłabieniu. Użyteczność agentów Hotelu Lambert nad Bosforem dla Porty sprowadzała się przede wszystkim do pogłębionej znajomości kierunków i tajników polityki Francji i Anglii, głównie wobec Turcji i Rosji. Jak tłumaczył Z. Jordan, przedstawiciele mocarstw zachodnich na tym obszarze byli ze sobą skłócen i wiele można by osiągnąć, pośrednicząc między nimi a Turcją⁹. Na ogół Jordanowie spotykali się z grzeczną, choć stanowczą odmową ze względu, jak wyjaśniano w Paryżu, na brak środków finansowych.

Ostatnim ważnym wydarzeniem, w którym W. Jordan czynnie uczestniczył, było powstanie styczniowe. Po upadku ruchu powstańczego pułkownik pozostał

⁶ W obozie ks. A.J. Czartoryskiego istniały frakcje polityczne, a W. Zamoyski był przywódcą jednej z nich.

⁷ W. Zamoyski w sprawozdaniu do ks. A.J. Czartoryskiego z działalności na Wschodzie pisał m.in., że Władysław Jordan został odkomenderowany ze sztabu głównego armii tureckiej do Porty z zadaniem opieki nad przebywającymi w Turcji Polakami, *Jenerał Zamoyski*, t. 6, s. 251.

⁸ BK 2462 – List W. Jordana do ks. A.J. Czartoryskiego, lipiec 1860 r., k. 10–13.

⁹ BK 2463 – List Z. Jordana do W. Zamoyskiego, lipiec 1856 r., k. 61, 62.

w Stambule, nadal reprezentując Hotel Lambert nad Bosforem, ale jego działalność polityczna ograniczała się w zasadzie do stolicy imperium tureckiego i opieki nad przebywającymi w tym kraju Polakami. W czasie powstania styczniowego Władysław Jordan reprezentował, jak już wspomniano, agencję polską w Turcji podległą Wydziałowi Dyplomatycznemu Agencji Głównej w Paryżu pod przewodnictwem ks. Władysława Czartoryskiego jako agenta głównego. Agencja Główna w Paryżu podporządkowana została Wydziałowi Spraw Zagranicznych Rządu Narodowego w Warszawie¹⁰. Formalna nominacja W. Jordana na agenta dyplomatycznego Rządu Narodowego [dalej: RN] w Stambule nastąpiła w czerwcu 1863 roku z inicjatywy W. Czartoryskiego, z zastrzeżeniem, „że tak odwołanie obecnie nominowanych agentów, jak i zanominowanie w ich miejsce innych, w przyszłości tylko Rządu Narodowego jest atrybucją”. Agent główny w Paryżu miał reprezentować interesy polskiego państwa podziemnego za granicą, natomiast Władysław Jordan reprezentował RN wobec Porty za pośrednictwem W. Czartoryskiego (podlegał agentowi głównemu w Paryżu, a ten z kolei bezpośrednio RN). Według instrukcji RN agenci powinni podkreślać, „że kwestia polska jest kwestią prawa, sprawiedliwości i porządku”, którą należy popierać ze względów politycznych i moralnych. Zostali także zobowiązani do składania RN systematycznych raportów z podjętych działań przynajmniej raz w miesiącu. Ponadto instrukcja rządowa z 17 sierpnia 1863 roku powierzała agentom dyplomatycznym obowiązki opieki konsularnej nad przebywającymi w obcym kraju Polakami¹¹. Jak zapewniano w depe szach z Paryża, pozycja agenta w Stambule miała ulec wyraźnemu wzmocnieniu po oficjalnym uznaniu przez RN W. Jordana jako reprezentanta interesów polskich za granicą. Agent główny w Stambule zawiadywał całością spraw polskich na terytorium tureckim i miał prawo mianowania agentów w terenie. Agencje przez oficjalne uprawomocnienie zyskają „pewną siłę i powagę” nie tyle w środowisku cudzoziemców, co wobec rodaków, „domniemanych agentów”, którzy usiłowali działać w imieniu RN, a w opinii W. Czartoryskiego jedynie przeszkadzali¹².

Natomiast odwołanie W. Jordana z piastowanej funkcji przez Romualda Traugutta nastąpiło pod koniec listopada 1863 roku. Zawezwano go do Warszawy, gdyż, jak można przeczytać w depe szy RN do W. Czartoryskiego, pułkownik miał

¹⁰ Mianowanie przez RN Władysława Czartoryskiego agentem dyplomatycznym przy rządach Francji, Anglii, Włoch, Szwecji oraz nominacje agentów dyplomatycznych w Stambule, Sztokholmie i Rzymie nastąpiło w depe szy z 15 maja 1863 r., a imienne mianowanie W. Jordana w depe szy z 29 czerwca 1863 r., *Polska działalność dyplomatyczna w 1863–1864 r. Zbiór dokumentów*, red. Adam Lewak, Warszawa 1937, t. 1, s. 112–114.

¹¹ Emigracja polska w Turcji uległa znacznemu wzmocnieniu po wojnie krymskiej, gdy duża część Polaków z Dywizji Polskiej Kozaków Sułtańskich pozostała w kraju nad Bosforem, o tym szej: Z. Jordan w liście z czerwca 1857 r. do W. Zamoyskiego, BK 2463, k. 121–124.

¹² BK 2467 – List I.J. Plichy do W. Jordana, Paryż 22 maja 1863 r., k. 82.

tam być bardziej potrzebny. Na jego miejsce stałym agentem w stolicy Turcji mianowano Tadeusza Okszę-Orzechowskiego. W tym okresie z misją w Stambule przebywał także Edmund Różycki. Jednak jego pobyt miał charakter czasowy i po wykonaniu zadania generał miał powrócić do kraju¹³. Ostatecznie pułkownik Jordan nie zdecydował się na powrót na ziemię polskie i pozostał nad Bosforem, już nie w charakterze reprezentanta RN, ale przedstawiciela Hotelu Lambert. RN tłumaczył, że decyzja o odwołaniu jest częściowa, gdyż W. Jordan, do niedawna agent RN w Stambule, otrzymał dymisję wyłącznie z posady cywilnej, natomiast jako wojskowego wzywano go do czynnej służby. „Jeżeli nie życzy tu przyjąć żadnej komendy, nie nasza w tym wina”, stwierdzano w depeszy do ks. Czartoryskiego¹⁴.

POGLĄDY I KONCEPCJE

Światopogląd oraz przekonania polityczne W. Jordana, które można odtworzyć na podstawie analizowanych materiałów źródłowych z Biblioteki Kórnickiej, w zasadniczej wymowie nie odbiegały od zapatrywań działaczy z prawego skrzydła Hotelu Lambert. Nadrzędną sprawą było zatem wywalczenie niepodległego państwa polskiego przy pomocy mocarstw zachodnich oraz, jak wierzono, przychylniej Polakom Austrii. W. Jordan był jedynie większym sceptykiem, jeśli chodzi o zaangażowanie propolskie Wielkiej Brytanii, niż większość jego politycznych współpracowników, a zwłaszcza generał W. Zamoyski, znany ze swych anglofilskich zapatrywań. W opinii agenta głównego w Stambule Anglia to naród „najobojetniejszy ze wszystkich na kuli ziemskiej na cudze cierpienia i krzywdy”. Gdy latem 1860 roku starania Hotelu Lambert w Londynie w sprawie kaukaskiej zakończyły się zupełnym fiaskiem, w momencie rozżalenia twierdził nawet, iż egoizm angielski zasługuje na większe potępienie niż rosyjski, choćby z racji wyższego poziomu w rozwoju społecznym i umysłowym na Wyspach Brytyjskich¹⁵.

¹³ *Polska działalność dyplomatyczna...*, t. 1, s. 214 (depesza z 6 grudnia 1863 r.). Romuald Traugutt wysłał gen. E. Różyckiego do Turcji z misją zasięgnięcia informacji co do szans na utworzenie tam siły zbrojnej, która miałaby zostać przerzucona na Ruś, oraz w celu skontrolowania prac dyplomatyczno-wojskowych prowadzonych przez reprezentantów Hotelu Lambert. Jak wyjaśniano w depeszy z 9 grudnia, Różycki jako komisarz nadzwyczajny na Wschodzie miał dokładnie zbadać „zasoby i materiały czysto wojskowej natury”. W raporcie z trwającej kilka tygodni misji tureckiej Różycki negatywnie oceniał działania Władysława Jordana, a koszty wyprawy zbrojnej z Turcji na Ruś szacował bardzo wysoko. Pomysł został przez RN zarzucony, zob. tamże, s. 220, 221.

¹⁴ *Polska działalność dyplomatyczna...*, t. 1, s. 235 (depesza z 8 lutego 1864 r.). W grudniu 1863 r. ks. Czartoryski osobiście informował swego agenta w Stambule o nowym rozporządzeniu RN dotyczącym agencji nad Bosforem, w tym o mianowaniu nowego agenta. BK 2467 – List z 18 grudnia 1863 r., k. 91, 92.

¹⁵ BK 2462 – List W. Jordana do Witolda Czartoryskiego, Stambuł 28 lipca 1860 r., k. 22. Autor listu w pełni utożsamiał się z nowo wydaną w 1857 r. książką Henryka Kamieńskiego *Rosja i Europa. Polska*, którą określał jako „znakomite dzieło”.

Jak już wspomniano, wiele łączyło pułkownika z generałem Władysławem Zamoyskim. W. Jordan należał do najwierniejszych stronników hrabiego w obozie Czartoryskich, co przejawiało się m.in. tym, że w wielu sprawach pułkownik utożsamiał się z opiniami politycznymi i światopoglądem swojego promotora. Najistotniejsze różnice, które uwidoczniły się w analizowanej korespondencji, dotyczyły dwóch kwestii: stosunku do władzy świeckiej papieża oraz odmiennego widzenia przyszłości ziem litewsko-ruskich. Jeśli chodzi o pierwszą sprawę, to, jak można wywnioskować z analizowanych listów, katolicyzm W. Jordana był bardziej liberalny od konserwatywnego kierunku prawego skrzydła Hotelu Lambert, co wyraźnie ujawniło się w dyskusji wokół problemu świeckiej władzy papieża w 1859 roku. W sporze między głową Kościoła katolickiego a jednoczącym się narodem włoskim pułkownik zdecydowanie opowiedział się po stronie włoskiego zjednoczenia – także z powodów pragmatycznych.

26 milionowy naród włoski może nam więcej współczucia i pomocy kiedyś pokazać. Będzie on zawsze naturalnym sprzymierzeńcem Francji, a widok tych dwóch zjednoczonych potęg może i Anglię, która zawsze siłę hołduje na ich obronę przeważać. Dlatego myślę [tłumaczył swoje stanowisko W. Zamoyskiemu] że zamiast zrażać, zyskiwać sobie Włochów ciągle winniśmy¹⁶.

Z nutą sarkazmu stwierdzał, że jeśli Bóg dopuści do odebrania władzy świeckiej papieża, to najwyraźniej on lub jego poprzednicy na to sobie zasłużyli. Polacy powinni zatem w sposób jednoznaczny stanąć po stronie państwa i narodu włoskiego. Bardziej krytycznie niż prawe skrzydło Hotelu Lambert odniósł się Jordan także do wystąpienia papieża w okresie powstania styczniowego.

Allokacja Ojca Świętego jest okropnie dwuznaczna (co najmniej), a nominacja dwóch Biskupów dla rozszerzenia religii w kraju gdzie wszyscy chwytający za oręż wybierają walkę od spowiedzi jest niesprawiedliwym zarzutem... Czyż wiecznie Ojciec Św. ma się dać w błąd wprowadzać, przy swej nieomyślności?¹⁷.

Szczególnie interesujące i oryginalne jak na ówczesne czasy wydają się poglądy W. Jordana na temat tzw. kwestii ruskiej. Przy tej okazji ujawniły się zapatrywania pułkownika w przedmiocie narodu – jego przyszłego kształtu oraz czynnika konstytutywnego odpowiedzialnego za dojrzałość i siłę narodowej wspólnoty. Jak

¹⁶ BK 2462 – List W. Jordana do W. Zamoyskiego, Stambuł 19 września 1860 r., k. 411–415.

¹⁷ BK 2462 – List W. Jordana do W. Zamoyskiego, Stambuł 2 kwietnia 1863 r., k. 610. Pius IX w sprawie polskiej walki o niepodległość trzymał się zasady legitymizmu, a występował jedynie w obronie Kościoła katolickiego prześladowanego przez carat. Jednak w kwietniu 1863 r. pisał do Napoleona III i Franciszka Józefa, prosząc o pomoc dla Polaków, a we wrześniu zarządził modlitwy za naród polski, okazując w ten sposób gesty współczucia i sympatii, o tym szerzej Zygmunt Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, Warszawa 1999, s. 199–201.

tłumaczył w jednym z listów, „wielkość narodu zresztą nie od obszerności granic jego zależy”, ale od pomyślności i szczęścia jego członków. W tym rozumieniu dojrzały związek narodowy opiera się na dobrowolnym uczestnictwie we wspólnocie ducha, gdyż tylko z własnej woli można świadomie i odpowiedzialnie realizować posłannictwo dla ludzkości. Jordan uwypuklał więc czynnik woluntarny w procesie kształtowania się narodu, który miał w jego ujęciu pierwszorzędne znaczenie. W wyobrażeniu pułkownika niektóre grupy w wieloetnicznej wspólnocie mogą czuć się pokrzywdzone, jeśli są „trzymane w związku siłą”. Grecja, przekonywał, była wielkim narodem w okresie starożytnym, gdy ograniczała się do własnego terytorium narodowego (w znaczeniu etnicznym). Natomiast w okresie bizantyjskim Grecy, tworząc olbrzymie wieloetniczne imperium, tłamsili inne narody i ludy i z tej przyczyny zasługują jedynie na pogardę potomności¹⁸. Choć zatem Jordan nie używał przymiotnika „etniczny”, to w zasadzie pojmował naród w kategoriach wspólnoty homogenicznej pod względem etniczno-kulturowym. Narody muszą być urządzone w ten sposób, aby nie „krzywdzić” żadnej z grup we wspólnocie. Jeśli w wieloetnicznym związku jedna z nich pragnie stać się odrębnym narodem, to trzeba jej na to pozwolić. Tymczasem w powszechnym wyobrażeniu naród polski był wspólnotą historyczno-polityczną, składającą się z różnych grup etnicznych o odmiennych kulturach, językach, religii, bytem obejmującym cały obszar dawnej Rzeczypospolitej niezależnie od etniczno-kulturowych odrębności. Przez niemal całe XIX stulecie sprzeciwiano się koncepcji narodu opartej na zasadzie etnicznej wyłączności. Dlatego tzw. prowincje oderwane nigdy nie przestały należeć do Polski. Bycie Litwinem czy Rusinem nie wykluczało przynależności do narodu polskiego, a jedynie określało przynależność regionalną. Etniczne wyznaczniki narodowości nie miały większego znaczenia, a wyraźne odrębności narodowe, na przykład Rusinów, określano wówczas jako „prowincjonalizm narodowości polskiej” powstały na skutek oddalenia od narodowego centrum lub też „młodszy naród”, „narodowość niepełną”, „niedokończoną”, „nie do końca wykształconą”, a nawet „urojoną”. Zmiany w kierunku etnicznego pojmowania narodu nastąpiły dopiero pod koniec XIX stulecia¹⁹. Zatem stanowisko W. Jordana w sprawie ruskiej w okresie przed powstaniem styczniowym, gdy przyznawał Rusinom pełne prawo do niepodległości, należy uznać za nowatorskie.

Otóż jeśli Rusini nie chcą być z nami razem niechaj sobie z tego już samego względu będą osobno. Powinniśmy im rękę szczerze po bratersku podać do tego, choćby ze szkodą naszą, cóż dopiero [jeśli] to tyle jednym jak i drugim korzyści przynieść może²⁰.

¹⁸ BK 2462 – List W. Jordana do W. Zamoyskiego, Stambuł 30 stycznia 1861 r., k. 489–492.

¹⁹ Joanna Nowak, *Duchowe piętno społeczeństw. Złożoność i przeobrażenia polskiej refleksji nad narodem w XIX wieku*, Warszawa 2008, s. 160–180.

²⁰ BK 2462 – List W. Jordana do W. Zamoyskiego, Stambuł 30 stycznia 1861 r., k. 489–492.

Rusini będą szczęśliwi, tworząc odrębny naród, a Polska stanie się silniejszą, bardziej zespoloną wspólnotą, nawet „gdyby przyszło poświęcić trzecią część terytorium dawnej Polski”. W. Jordan zdawał sobie sprawę z niepopularności podobnych poglądów, ale sądził, że taki właśnie będzie kierunek w rozwoju wspólnotowym Europy (powstaną homogeniczne i scentralizowane państwa narodowe).

Problem jednorodności etniczno-kulturowej ujawnił się wyraźnie w kontekście rozważań pułkownika o ewentualnym rozpadzie Turcji na tzw. Turcję właściwą i państwa słowiańskie. Obca cywilizacyjnie, a zwłaszcza religijnie Turcja, jak przewidywał, nie może stworzyć jednej wspólnoty ducha z narodami słowiańskimi, zwłaszcza że zostały one włączone do imperium siłą. Zatem prawdopodobny jest jej rozpad z zachowaniem etniczno-kulturowych kryteriów. Niestety „słabe” narody słowiańskie, jak prognozował, mogą zostać wchłonięte przez potężną i zaborczą Rosję, która w ten sposób całkowicie zapanuje w tym rejonie Europy. Natomiast stosunek Jordana do Turcji i Turków można by określić jako ambiwalentny. Był zwolennikiem modernizowania się tego zacofanego państwa, zdecydowanym propagatorem idei europeizacji tureckiego imperium. Każdą, choćby najmniejszą zmianę w tym kierunku przyjmował z nadzieją i radością. Wierzył, że Turcja może pomóc w odzyskaniu przez Polskę niepodległego bytu, a Polacy mogą pomóc Turcji w pokonaniu wspólnego wroga. Z drugiej jednak strony dostrzegał niezmiennie cechy tureckiego usposobienia, podkreślał różnice w mentalności i usposobieniu Turków – Azjatów i muzułmanów od większości Europejczyków – chrześcijan. Z niepokojem odnotowywał zmiany w zachowaniach Polaków – Europejczyków, którzy od dłuższego czasu przebywali w tym rejonie i przyjmowali miejscowe wzorce. „Wschód ma w sobie coś okropnie demoralizującego”, konstatował, „a kogo atmosfera ta nie zatruje, to zdenerwuje, lub tchu pozbawia, dusi – większość na prostych handlarzy i to nie bardzo uczciwych przerabia”²¹.

POCZĄTEK POWSTANIA

Pierwsze doniesienia o niepokojach, a następnie o wybuchu i początkach ruchu na ulicach Warszawy dotarły do W. Jordana za pośrednictwem listów I.J. Plichty z Paryża. Do agenta nad Bosforem dotarły szczegółowe informacje o przeprowadzonej w stolicy przez władze akcji poborowej w nocy z 14 na 15 stycznia, jak i o bezpośrednich jej konsekwencjach. Z nieco wcześniejszych depesz, z listopada i grudnia 1862 roku, jasno wynikało, że choć w związku z branką pojawiały się pogłoski o możliwości wybuchu powstania, to jednak traktowano je jako mało wiarygodne. Podkreślano brak przygotowania, a nawet chęci większości społeczeństwa do podjęcia walki, zwłaszcza na ziemiach litewsko-ruskich.

²¹ BK 2462 – List W. Jordana do A.J. Czartoryskiego, Stambuł 12 września 1860 r., k. 15.

Z Kraju nie mamy częstych wiadomości z powodu utrudnionych komunikacji jednakże zdaje się, że pogłoski o zbliżającym się powstaniu w Kraju nie są ugruntowane i że ogół narodu stara się oderwać od przedwczesnego wybuchu²².

Po 22 stycznia 1863 roku przekazywane relacje o wydarzeniach w kraju między agencjami w Paryżu i Stambule mają charakter silnie emocjonalny, ale zamiast spodziewanej euforii i radości na wieść o wybuchu powstania w listach dominuje smutek i brak wiary nie tylko w powodzenie ruchu, ale nawet w sens tego przedsięwzięcia w tym konkretnym momencie²³. Pierwsze wieści o powstaniu „obudziły politowanie” dla licznych ofiar wśród Polaków na emigracji, także w kręgu cudzoziemców zainteresowanych sprawami politycznymi. Uważano, że wybuch jest zdecydowanie przedwczesny, a ruch zostanie szybko zdławiony. Narzekano na całkowity brak profesjonalnego uzbrojenia, który powstańcy starali się zastąpić „kosami, rewolwerami i flintami do polowania”²⁴. Jednak, jak podkreślał I.J. Plichta, „okrucieństwo Moskali”, „energia powstańców”, a zwłaszcza niespodziewane przedłużenie walki „obudziły wiarę w siły żywotne Polski i wywołały w krótkim czasie tak nieprzewidziane objawy sympatii we Francji i Anglii, a nawet w Szwecji i Włoszech”²⁵. Wyrażane we wszystkich warstwach społecznych państw zachodnich dowody poparcia dla walczących spowodowały przerwanie milczenia przez sfery rządzące, które nie mogły już dłużej ignorować nowej sytuacji na ziemiach polskich. Jak donoszono z Paryża, ogólne przekonanie o wielkiej potędze Rosji zostało zrewidowane pod wpływem wieści o dalszym trwaniu powstania, z którym Rosjanie nie dawali sobie rady. Z „najwyższych źródeł” pochodziły zachęty, aby ruch za wszelką cenę podtrzymywać²⁶. Natomiast o sympatiach opinii publicznej na Zachodzie świadczyła wyraźnie zmiana w nastawieniu prasy, która zamieszczała wyłącznie przychylne artykuły w tym przedmiocie, i to w dużej liczbie. „Dawniej musieliśmy się prosić o umieszczenie naszych artykułów po dziennikach francuskich, dzisiaj proszą się nas o nie, lub sami występują”²⁷.

Zatem od końca lutego 1863 roku w listach z Paryża do Stambułu brak wiary i uczucie przygnębienia stopniowo ustępują nadziei na konkretną pomoc Zachodu

²² BK 2467 – List I.J. Plichty do W. Jordana, Paryż 21 listopada 1862 r., k. 24; tamże, list z 28 listopada 1862 r., k. 30.

²³ *Generał Zamoyski*, t. 6, s. 411–412 – Listy I.J. Plichty do W. Jordana z 23 i 30 stycznia 1863 r.

²⁴ BK 2467 – List I.J. Plichty do W. Jordana, Paryż 13 lutego 1863 r., k. 57, 58.

²⁵ BK 2467 – List I.J. Plichty do W. Jordana, Paryż 20 lutego 1863 r., k. 59.

²⁶ W listach z Paryża nie ma podanych nazwisk osób, które miały zachęcać Polaków do kontynuowania walki. Sam Plichta wyznawał Jordanowi, że „tu o nazwiskach wspominać nie mogę”, ale z innych źródeł wiadomo, że chodziło o Napoleona III, cesarza Francuzów, BK 2467, k. 61.

²⁷ BK 2467 – List I.J. Plichty do W. Jordana, Paryż 6 marca 1863 r., k. 61. Najpóźniej do akcji propolskiej przystąpiły dzienniki rządowe, ale po czterech tygodniach trwania ruchu i one włączyły się do ogólnego trendu propolskiego.

dla powstania na polu dyplomatycznej interwencji. W listach mamy także zaprezentowaną konkretną wizję reguł prowadzenia walki i organizacji powstania w tym początkowym okresie, które zapewniłyby podtrzymanie ruchu. Oddziały powstańcze miały być nieliczne, gdyż, jak argumentowano, tylko małe grupy mogły niezauważalnie bez większych przeszkód przemieszczać się w terenie, prowadząc działania partyzanckie. Poszczególne jednostki wojskowe nie powinny nigdy gromadzić się w jednym miejscu i przyjmować „regularnego boju”²⁸. Im więcej małych, mobilnych, dobrze uzbrojonych oddziałów, tym powstanie potrwa dłużej i, jak podkreślano w Paryżu, będzie czas na wypracowanie dyplomatycznej pomocy mocarstw zachodnich. Zwracano też uwagę, że przedłużenie działań powstańczych wymaga rozszerzenia bazy społecznej ruchu: „dotąd biła się tylko młodzież uniwersytecka i ludność miejska, dziś już czas [pisał na początku marca I.J. Plichta], żeby szlachta się ruszyła”²⁹. Chodziło także o to, aby do ruchu przyłączyły się znane powszechnie osobistości i autorytety. Wierzono, że w ten sposób nie tylko uda się przedłużyć powstanie, ale także znacząco rozszerzyć teren prowadzonych walk. Liczono, iż trwający wiele tygodni ruch zbrojny przy pomocy dyplomatycznej mocarstw zachodnich przyniesie Polakom przynajmniej przywrócenie Królestwa Kongresowego.

Tradycyjnie pokładano nadzieje w Monarchii Habsburskiej, oceniając dotychczasowe postępowanie rządu austriackiego jako „bardzo szczere i otwarte”³⁰. Dlatego też centrum działań wspomagających powstanie z zewnątrz umiejscowiono w Galicji, ale choć „na Galicję wszelkie usiłowania obrócone”, to, w opinii agencji paryskiej, „tam się bardzo ślamazarnie biorą do rzeczy”. Jak podkreślano, opieszałość wynikała przede wszystkim z braku odpowiednich funduszy. Innym, nie mniej ważnym powodem była postawa władz austriackich. Donosił o tym Zygmunt Jordan, który w lutym 1863 roku przebywał z misją rozpoznawczą w Wiedniu³¹. Tamtejsze sfery polityczne wyrażały sympatię wobec sprawy powstania, ale w działaniach ograniczały się do filantropii, nie chcąc słyszeć o przetransportowaniu broni dla ruchu zbrojnego w Królestwie³². W Wielkim Księstwie Poznańskim od momentu wybuchu powstania także podjęto akcje przygotowawcze, aby pomóc ruchowi zbrojnemu, przede wszystkim poprzez formowanie ochotniczych oddziałów, gromadzenie funduszy, odzieży, środków żywnościowych i sanitar-

²⁸ BK 2467 – List I.J. Plichty do W. Jordana, Paryż 20 lutego 1863 r., k. 60.

²⁹ BK 2467 – List I.J. Plichty do W. Jordana, Paryż 6 marca 1863 r., k. 61, 62.

³⁰ BK 2467 – List I.J. Plichty do W. Jordana, Paryż 27 marca 1863 r., k. 69, 70.

³¹ Zygmunt Jordan w okresie powstania styczniewego początkowo przebywał w Wiedniu, a następnie organizował oddziały w Krakowskim. Był także naczelnikiem wojennym województwa sandomierskiego, a potem krakowskiego. Otrzymał stopień generała. Zbigniew Gnat-Wieteska, *Generałowie Powstania Styczniewego*, Pruszków 1994, s. 53–55.

³² BK 2463 – List Z. Jordana do W. Zamoyskiego, Wiedeń 22 lutego 1863 r., k. 254.

nych. Jak planowano, z Galicji i Poznańskiego miały jednocześnie wkroczyć do Królestwa oddziały ochotników w celach dywersyjnych. Dzięki temu, jak zakładano, nawet gdyby sławny w kraju i Europie oddział Mariana Langiewicza został rozbity, powstanie nie upadnie. Nastroje uległy chwilowemu pogorszeniu w związku z upadkiem legendarnego dowódcy, aresztowanego przez władze austriackie w Galicji, który w opinii publicznej w kraju i na emigracji uosabiał powstanie. Dostrzegano niekorzystny wpływ tego wydarzenia nie tylko na sytuację militarno-polityczną, ale także w wymiarze propagandowym na samych powstańców, na opinię w kraju i za granicą. Jednak nie zakładano zakończenia ruchu z tego powodu, choćby ze względu na zbytne rozszerzenie się walk na dużym obszarze. Po tej klęsce w jeszcze większym stopniu kładziono nacisk na konieczność prowadzenia walki partyzanckiej i organizowania się w małych i mobilnych oddziałach. Każda większa formacja (oddział Langiewicza liczył w marcu około trzech tysięcy ludzi) zostanie w szybkim czasie wykryta i zniszczona. „Można tylko niepokoić nieprzyjaciela”, aby wróg nie mógł ogłosić powrotu stabilizacji w Królestwie i na Litwie do czasu interwencji Francji i Anglii w sprawę powstania³³.

Jeszcze w kwietniu 1863 roku nastroje w Paryżu były optymistyczne, pełne nadziei na wymierną pomoc zachodnich mocarstw. Wierzono już nie tylko w pomoc na polu dyplomacji, ale w interwencję zbrojną na rzecz powstania. Zastanawiano się nad szansą rozwiązania sprawy polskiej na drodze negocjacji z Rosją, nie bardzo wierząc w ich powodzenie. Jak donoszono W. Jordanowi, tymczasowo działania ograniczały się do zabiegów czysto dyplomatycznych, jednak ciche nadzieje wiązano z niemożnością rozwiązania problemu na drodze pokojowej i po fiasku rozmów, zaangażowanie się zbrojne Francji, Anglii i „zawsze życzliwej” Polsce Austrii. Obawa dotyczyła kwestii, czy powstanie zdoła wytrwać do czasu interwencji militarnej³⁴.

DZIAŁALNOŚĆ AGENCJI W STAMBULE W OKRESIE POWSTANIA

Jednym z nadrzędnych kierunków w działalności agencji polskiej nad Bosforem w okresie powstania styczniowego, który znalazł odbicie w analizowanej korespondencji W. Jordana, był Kaukaz. Należy wspomnieć, iż tzw. sprawa kaukaska miała w polskiej refleksji i praktyce politycznej dłuższą tradycję. Większy rozmach projekty i konkretne akcje Hotelu Lambert w tym rejonie osiągnęły w czasie i bezpośrednio po wojnie krymskiej, gdy na Kaukazie trwało jeszcze powstanie imama Szamila³⁵. W latach 1857–1859 polskim oddziałem ochotników walczą-

³³ BK 2467 – List I.J. Plichty do W. Jordana, Paryż 27 marca 1863 r., k. 69, 70.

³⁴ BK 2467 – List I.J. Plichty do W. Jordana, Paryż 3 i 17 kwietnia 1863 r., k. 71–73, 77.

³⁵ Imam Szamil, właśc. Szamil Ali, przywódca walczących z Rosją górali kaukaskich w latach 1834–1859. O Polakach walczących na Kaukazie zob. Wiesław Caban, *Służba wojskowa Polaków na*

cym po stronie Czerkiesów na Kaukazie dowodził płk Teofil Łapiński. W. Jordan od samego początku swej działalności, jako agent Hotelu Lambert na Wschodzie, intensywnie zajmował się działalnością Polaków na tym obszarze, a od 1858 roku wraz z bratem koordynował całość przedsięwzięć kaukaskich, w tym także uczestniczył w przygotowaniu wyprawy Łapińskiego.

Uznana pozycja w Hotelu Lambert, jaką cieszył się pułkownik – oddanego współpracownika i kompetentnego eksperta w sprawach tureckich – ułatwiała mu forsowanie także własnych pomysłów, do których próbował przekonywać kierownictwo obozu. Władze Hotelu Lambert w Paryżu w uznaniu jego kompetencji zostawiały mu pewną swobodę w działaniu. W „Uwagach Komisji wschodniej” Biura politycznego Hotelu Lambert dotyczących działań agenta na Wołoszczyźnie uprawnienia Jordana określono następująco: „zostawiamy panu Pułkownikowi zupełną wolność modyfikowania ich [działań – przyp. J.N.] stosownie do okoliczności nieprzewidzianych lub nam nie znanych”³⁶. Władysław Czartoryski najpełniej wyraził swoją opinię o W. Jordanie w depeszy do RN, zachwalając zasługi kandydata na stanowisko agenta polskiego w Stambule. Pułkownik

zna gruntownie stosunki tamtejsze. Wtajemniczony najgłębiej we wszystkie skrytości Dywanu, szanowany i rad słuchany od ambasadorów Francji, Anglii i Szwecji, ma w swoim ręku wszystkie nici ze Słowianami, z Czerkiesami, Lezgińcami i starowierczymi Kozakami. Pan [Aleksander] Herzen, gdy chciał działać na Starowierców udał się przez nas do Władysława Jordana i sam potem oddał największe pochwały jego czynności, sprytowi i rozległości stosunków.

W konkluzji przełożony W. Jordana stwierdzał, że „jedyny to człowiek co sprawie na tym punkcie prawdziwe jest w stanie oddać usługi i za którego gorliwość, prawość i rzetelność najzupełniej ręczę”³⁷. Była to bezsprzecznie najlepsza rekomendacja, jaką mógł uzyskać kandydat na przedstawiciela dyplomatycznego w tym, jak się wówczas wydawało, ważnym dla Polski miejscu.

Z korespondencji W. Jordana wynika, że sprawa kaukaska była dla niego priorytetowa, nawet gdy nie było żadnych widoków na uzyskanie pomocy dla tamtejszych górali i wszyscy ważniejsi politycy z Hotelu Lambert w zasadzie radzili wycofać się z zabiegów u rządów państw zachodnich i Turcji. Mimo braku jakiegokolwiek poparcia ze strony mocarstw oraz szans na zmianę kierunku polityki

Kaukazie w latach 1831–1856, [w:] *W kraju i na wychodźstwie. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Sławomirowi Kalembce w sześćdziesięciopięciolecie urodzin*, Toruń – Olsztyn 2001, s. 730–742).

³⁶ BK 2467 – „Uwagi Komisji wschodniej w kwestii agencji na Wołoszczyźnie” w liście z 9 stycznia 1863 r., k. 45, 46.

³⁷ *Polska działalność dyplomatyczna...*, t. 1, s. 276 (depesza z 6 czerwca 1863). O kontaktach Hotelu Lambert z Hercenem w sprawie kaukaskiej: Ludwik Widerszal, *Stosunki Hotelu Lambert z Hercenem i Bakuninem w przededniu powstania styczniowego*, „Przegląd Historyczny” 1957, nr 48.

Hotelu Lambert na Wschodzie W. Jordan kontynuował starania u władz tureckich, w tym także o środki na tworzenie legionu polskiego na Kaukazie³⁸. Na kilka miesięcy przed wybuchem ruchu powstańczego na ziemiach polskich pułkownik żywo interesował się losem delegacji Czerkiesów w Londynie, w której przygotowaniu aktywnie uczestniczył³⁹. W staraniach u władz brytyjskich w Londynie Czerkiesom pomagał W. Zamoyski, mający szerokie kontakty w tamtejszym świecie politycznym. W 1862 roku w ramach działań w tzw. sprawie kaukaskiej z jednej strony Polacy zabiegali o pozyskanie dla kwestii polskiej mieszkańców Kaukazu, a z drugiej – starali się zainteresować problematyką kaukaską elity w kraju, przygotowując w ten sposób środki pomocy dla działań niepodległościowych i przyszłego powstania. „W listach naszych do Kraju, mianowicie na Wołyń i na Podole, wspominamy o kwestii kaukaskiej i o potrzebie zebrania funduszu”⁴⁰. Chodziło także o wysłanie na Kaukaz emisariusza z kraju – osoby związanej z wojskiem rosyjskim, która, znając silne i słabsze strony wroga, pomogłaby w usprawnieniu działań przeciwko Rosji.

Sytuacja zmieniła się wraz z wybuchem powstania styczniowego. Akcja dywersyjna przeciwko Rosji, wiążąca znacznie jej siły na terytorium kaukaskim, a w konsekwencji osłabiająca potężne imperium, budziła nadzieje i wytyczała wymierne pole działań na rzecz ruchu zbrojnego w kraju. Ponadto istniała możliwość formowania na tym obszarze polskiej siły zbrojnej. W momencie wybuchu powstania sprawa kaukaska w zabiegach Hotelu Lambert w Stambule, Paryżu i Londynie nabrała więc rozmachu i znaczenia. W Anglii, Francji i Turcji starano się o broń z przeznaczeniem nie tylko na potrzeby krajowe, ale i na wyprawę kaukaską. W Paryżu w pozyskaniu środków i uzbrojenia pomagał Polakom urzędnik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych (w listach nazywano go panem Outrebon), w Londynie zaangażowany w pomoc przy zakupie broni dla Czerkiesów był niejaki E. Roland. W kwietniu 1863 roku I.J. Plichta z radością donosił W. Jordanowi, że wkrótce uda się zebrać środki na wyposażenie baterii wojskowej⁴¹. W. Jordan od wybuchu powstania styczniowego jeszcze intensywniej przekonywał kierownictwo w Paryżu o konieczności wzmocnienia działań polskich na tym obszarze, domagając się większego zaangażowania, przede wszystkim finansowego.

³⁸ Od 1859 r. do wybuchu powstania styczniowego istotnym celem polityki wschodniej Hotelu Lambert stała się sprawa unii bułgarskiej. Podtrzymywanie zabiegów w kwestii kaukaskiej wobec upadku Szamila i braku zainteresowania tym problemem państw zachodnich wydawało się bezzasadne, o tym szerzej Ludwik Widerszal, *Sprawy kaukaskie w polityce europejskiej w latach 1831–1864*, Warszawa 1934, s. 193.

³⁹ Chodziło o umożliwienie dotarcia delegacji czerkieskiej do Napoleona III i Wiktorii z adresem w sprawie powstrzymania akcji wysiedleńczej i kolonizacyjnej prowadzonej przez Rosjan na Kaukazie, która miała całkowicie zmienić stosunki etniczne na tym obszarze.

⁴⁰ BK 2467 – List I.J. Plichty do W. Jordana, Paryż 7 listopada 1862 r., k. 20–21.

⁴¹ BK 2467 – List I.J. Plichty do W. Jordana, Paryż 17 kwietnia 1863 r., k. 76.

Liczył na pozyskanie pomocy także z innych źródeł, w tym m.in. funduszy i broni z Anglii. Wspomniany powyżej p. Roland obiecał pozyskać dodatkowe środki dla Czerkiesów. W kwietniu 1863 roku Jordan w liście do Władysława Zamoyskiego cieszył się z obietnicy konkretnej pomocy ze strony angielskiej. W opinii pułkownika wsparcie z Londynu było tym bardziej istotne, że w tej sytuacji łatwiej było uzyskać większe środki ze strony Turcji dla Czerkiesi. Pomoc angielska miała zachęcić rząd turecki do większego zaangażowania i dać jej „pozór przed światem”, że to Londyn zbroi Kaukaz, a nie Turcja. Z nadmiernym optymizmem pisał wówczas:

Wszystko jest przygotowane do powstania na całym Kaukazie [podkreśl. W. Jordana], a gdyby ta mała obiecywana pomoc była nadeszła byłibyśmy dotąd sprawili z tej obrony taką dywersję jakie żadne powstanie w zabranych ziemiach wywołać nie zdoła⁴².

Według poufnych informacji, pochodzących z francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, większa ilość broni w korzystnej cenie była dostępna w Egipcie. Zatem uzbrojenie przeznaczone na Kaukaz, zgodnie z podjętym planem, miało być zakupione w Kairze oraz częściowo przekazane nieodpłatnie przez Turcję z własnych zapasów. W misję zaangażowany był także ks. Witold Czartoryski, który wyposażony w instrukcje i listy polecające udał się najpierw do Egiptu⁴³. Niestety rozmowy w Kairze nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Z doniesień W. Czartoryskiego wynikało, że informacje przekazane przez francuskiego urzędnika były „nieco przesadzone”, a negocjacje w sprawie broni „idą bardzo tępo”⁴⁴. W Stambule ks. Witold miał za zadanie osobiście spotkać się z sultaniem.

Warto dodać, iż starszy syn A.J. Czartoryskiego był zwolennikiem jak największego zaangażowania Polaków na Kaukazie i w tej kwestii W. Jordan znalazł w osobie księcia oddanego sojusznika. Z pomocą Witolda Czartoryskiego udało się więc Jordanowi zrealizować swoje marzenie – ekspedycję kaukaską. Z własnych funduszy książę przeznaczył środki na zorganizowanie oddziału polskiego (na ekwipunek dla 150 ludzi), którego załóżek pod przywództwem pułkownika Klemensa Przewłockiego wyruszył we wrześniu 1863 roku na Kaukaz⁴⁵.

⁴² BK 2462 – List W. Jordana do W. Zamoyskiego, Stambuł 2 kwietnia 1863 r., k. 609.

⁴³ BK 2467 – List I.J. Plichty do W. Jordana, Paryż 24 kwietnia 1863 r., k. 78.

⁴⁴ BK 2467 – List I.J. Plichty do W. Jordana, Paryż 22 maja 1863 r., k. 80.

⁴⁵ Ze Stambułu wyruszyło oprócz Przewłockiego kilkunastu oficerów i podoficerów polskich oraz dwóch francuskich. Natomiast szeregowców miano znaleźć na Kaukazie spośród uciekinierów z wojska rosyjskiego, szerzej o tym Ludwik Widerszal *Sprawy kaukaskie...*, s. 205; Adam Lewak, *Działalność polska na Wschodzie 1830–1870*, Warszawa 1933, s. 16; Kazimierz Dopierała podaje liczbę 16 ochotników, tenże, *Emigracja polska w Turcji w XIX i XX wieku*, Lublin 1988, s. 238. Listy Jordana do Przewłockiego dotyczące wyprawy i odpowiedzi tegoż do agenta w Stambule znajdują się w Bibliotece Czartoryskich (BCz 5700).

Po przybyciu na ziemię Czerkiesów oddział związał swoje losy z walecznym plemieniem Szapsugów. Zgodnie z planem udało się Przewłockiemu pozyskać ochotników, a nawet stoczyć kilka potyczek z Rosjanami. Ochotnicy to przede wszystkim zbiegowie z armii rosyjskiej, których liczba począwszy od klęski powstania listopadowego (okresu największego nasilenia zsyłek na Kaukaz i wcielania do korpusu kaukaskiego armii carskiej) okresowo zwiększała się, choćby poprzez kierowanie na ten obszar rekrutów z Królestwa Polskiego i tzw. ziem zabranych⁴⁶. Dezerterzy uciekali do Turcji, ale także zasilali szeregi górali kaukaskich walczących przeciwko Rosji⁴⁷. Pomoc walczących w tym rejonie Ubychów ocaliła oddział Przewłockiego przed całkowitą klęską. Fiaskiem zakończył się także pomysł, forsowany przez W. Jordana, utworzenia szkoły wojskowej dla Czerkiesów. Kontrofensywa wojsk rosyjskich na froncie czerkieskim na wiosnę 1864 roku, zajęcie głównych ośrodków i emigracja Czerkiesów do Turcji ostatecznie zakończyła epizod kaukaski Przewłockiego i jego oddziału, który powrócił do Stambułu w kwietniu 1864 roku.

Należy zaznaczyć, iż projekt działań polskich na Kaukazie był uzgadniany z RN w Warszawie, który począwszy od sierpnia 1863 roku przeznaczył specjalne fundusze na tzw. akcję kaukaską. W tym czasie powierzył agencji wschodniej „wydobycie żołnierzy polskich z Kaukazu i utworzenie legionu, który następnie mógłby być gdzie się okaże najstosowniej użytym” (list z 29 sierpnia 1863)⁴⁸. Władysław Czartoryski w depeszy do RN proponował przeprowadzenie szerszej akcji dywersyjnej na tym obszarze, podkreślając, że brak środków przeszkadza w jej rozwinięciu (według wstępnych szacunków legion polski na Kaukazie kosztowałby około 300 tys. franków). Przedstawił również projekt zakupu statku jako załączka przyszłej floty polskiej na Morzu Czarnym – przeznaczonego do transportu ludzi i uzbrojenia na Kaukaz.

W okresie powstania styczniowego Władysława Jordana z Witoldem Czartoryskim połączyło jeszcze jedno zamierzenie, które ostatecznie nie doczekało się realizacji. Był to plan polegający na wymianie terytoriów bezpośrednio związanych z obszarem Kaukazu. U podłoża tej koncepcji leżało głębokie przeświadczenie

⁴⁶ Wiesław Caban ustalił, że w latach 1831–1855 z Królestwa Polskiego wcielono ok. 41 600 Polaków do wojsk rosyjskich stacjonujących na Kaukazie. Część z nich decydowała się na dezercję do górali kaukaskich. Autor twierdzi, że w niektórych opracowaniach liczba dezertersów jest mocno zawyżona. Polemizuje także z mitem, że rekruci z Królestwa Polskiego kierowani byli jedynie do garnizonów na Syberii i Kaukazie, gdy tymczasem Polacy odbywali służbę we wszystkich rejonach Imperium Rosyjskiego, tenże, *Powstanie styczniowe. Polacy i Rosjanie w XIX wieku. Wybór studiów z okazji czterdziestolecia pracy naukowej i 65. rocznicy urodzin*, red. Lidia Michalska-Bracha, Stanisław Wiech, Jacek Legieć, Kielce 2011, s. 261–262, 363.

⁴⁷ Grzegorz Piwnicki, *Polscy wojskowi i zesłańcy w carskiej armii na Kaukazie w XIX i na początku XX wieku*, Toruń 2001, s. 183–203; Wiesław Caban, *Powstanie styczniowe...*, s. 363–368.

⁴⁸ *Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863–1864*, t. 5, Lwów 1894, s. 276.

głównych promotorów polityki Hotelu Lambert (Władysława i Witolda Czartoryskich, Władysława Zamoyskiego) o propolskim nastawieniu Monarchii Habsburskiej, która przy wsparciu mocarstw zachodnich i przy odpowiednich rekompensatach byłaby skłonna poprzeć odbudowę Polski. Mit ten podzielało wielu szeregowych działaczy obozu, w tym W. Jordan. Zgodnie z tym zamysłem Austria w zamian za utraconą na rzecz Polski Galicję miała otrzymać od Turcji Bośnię i Hercegowinę albo Księstwa Naddunajskie. Z kolei Turcja jako rekompensatę za utracone prowincje miała zadowolić się terytoriami na Kaukazie, za porozumieniem i zgodą mocarstw zachodnich. Plan ten w zamierzeniu miał także zwiększyć zainteresowanie Turcji tym obszarem, zachęcić do bardziej zdecydowanego zaangażowania się w walkę górali kaukaskich z Rosjanami. Jednak propozycja wymiany wywołała skutek przeciwny od zamierzonego celu. Turcja, z zasady zainteresowana wspieraniem akcji dywersyjnych w Czerkiesji, po poznaniu szczegółów koncepcji wycofała swoje poparcie, nie chcąc zaakceptować utraty części terytorium europejskiego⁴⁹. Pomysłodawcy tej kontrowersyjnej koncepcji nie uwzględnili wytrwałych dążeń Turcji do stania się częścią Europy. Mimo popierania procesów europeizacji tureckiego imperium byli w gruncie rzeczy przekonani o jej azjatyckości, o tym, że związki z ludnością kaukaską okażą się silniejsze niż z europejskimi Słowianami i Rumunami.

Na wiosnę 1863 roku W. Jordan powziął kolejny, niezwykle ambitny plan działania. Chodziło o zdobycie przez powstańców Odessy, która stałaby się idealną bazą wypadową do dalszych działań dywersyjnych w tym rejonie. Jeszcze przed wybuchem powstania Jordan przekonywał kierownictwo Hotelu Lambert, że działania antyrosyjskie powinny objąć nie tylko Czechenię i Dagestan, ale także Gruzję oraz Armenię⁵⁰. Przedsięwzięcie wymagało większych środków finansowych i porozumienia z RN. Po wstępnym zapoznaniu się z planem agenta w Stambule RN rozważał powierzenie zadania zajęcia Odessy oddziałowi polskiemu organizowanemu na terenie Turcji przez reprezentantów rządu powstańczego spoza Hotelu Lambert (demokratów: Sokulskiego i Miłkowskiego). W celu zapewnienia akcji powodzenia W. Jordan ze swej strony miał zorganizować oddział zbrojny złożony z Czerkiesów (w liczbie dwóch do trzech tysięcy ochotników), który znacząco zasiliby formację polską⁵¹. W agencji paryskiej przyjęto pomysł Jordana z ostrożną rezerwą. Przyznawano, że sukces przedsięwzięcia miałby ogromne, pozytywne dla sprawy powstania następstwa, a sam plan określano jako „światny i pociągający”, ale jego realizacja wymagała środków finansowych, które, jak pod-

⁴⁹ Władysław Czartoryski, *Pamiętnik 1860–1864. Protokoły posiedzeń Biura Hotelu Lambert*, Warszawa 1960, s. 173.

⁵⁰ Ludwik Widwerszal, *Sprawy kaukaskie...*, s. 200 (memoriał z grudnia 1862 r.).

⁵¹ Tamże, s. 202, 203.

kreślano, trudno będzie zdobyć. W Czartoryskim i jego najbliższemu otoczeniu nie spodobał się także pomysł bezpośredniego wciągnięcia w akcję demokratów działających w Turcji. W liście z Paryża czytamy:

pozwalam sobie zrobić uwagę, że takie pomysły o tyle tylko mają szansę być do skutku przyprowadzone o ile zostają w najabsolutniejszej tajemnicy; dlatego obawiamy się żeby zakomunikowanie samej myśli P. Sokulskiemu nie uniemożliwiło wykonania tego planu⁵².

Ostatecznie w agencji paryskiej skłaniano się do pozostania przy dawnym planie uzgodnionym z RN – zorganizowania oddziału polskiego formowanego i uzbrajanego przy granicy z ziemiami ukraińskimi (w Mołdawii). „Rozszerzające się powstanie na Podole nakazuje zwrócić w tamtą stronę wszelkie usiłowania”, pisano w marcu 1863 roku do W. Jordana, polecając mu podjąć odpowiednie kroki u Partii⁵³. Chodziło o rozszerzenie akcji militarnych na Podolu przez wkroczenie tam oddziału z Turcji. Było to tym bardziej istotne, że organizacja ruchu powstańczego na Rusi wyglądała tragicznie. Na Litwie, związanej z Polską nie tylko wspólną tradycją państwową, ale także wspólnotą religii i kultury, powstanie wybuchło kilka dni po rozpoczęciu ruchu zbrojnego w Warszawie. Natomiast na ziemiach południoworuskich akcja powstańcza rozpoczęła się kilka miesięcy później, trwała bardzo krótko i objęła jedynie ograniczone tereny⁵⁴. W wielu wyznaczonych przez RN miejscach oddziały nie zdołały się skupić i zorganizować, w niektórych rozpraszają się z powodu braku dowódców. Jak z żalem podkreślał Franciszek Rawita Gawroński, jeśli chodzi o ziemie ruskie, to „wobec ludności zbałamuczonej rozmyślnie” przez władze rosyjskie ruch na Podolu nie rozpoczął się wcale, na Ukrainie uformowały się zaledwie trzy oddziały, walczące nieco ponad tydzień. Jedynie na Wołyniu widoczne było większe zaangażowanie i poważniejsze walki powstańcze pod dowództwem Edmunda Różyckiego.

Pokazało się, że nie tylko marzenia o udziale ludu w walce wspólnej zbyt daleko odbiegły od rzeczywistości, ale że tak samo, jak w r. 1830–1831, nie było innego materiału na żołnierza oprócz szlachty. A nawet ilość tego materiału zmalała⁵⁵.

⁵² BK 2467 – List I.J. Plichty do W. Jordana, Paryż 24 kwietnia 1863 r., k. 79.

⁵³ BK 2467 – List I.J. Plichty do W. Jordana, Paryż 20 marca 1863 r., k. 67, 68.

⁵⁴ Zygmunt Miłkowski, przygotowujący powstanie na Rusi z ramienia Komitetu Centralnego Narodowego, wspominał, że akcja na tym terenie szła bardzo opornie i stąd propozycja opóźnienia wybuchu powstania, tenże: *W Galicji i na Wschodzie. Przyczynek do dziejów powstania 1863*, Poznań 1880, s. 2–8.

⁵⁵ Franciszek Rawita-Gawroński, *Walka o wolność w roku 1863*, Lwów 1913, s. 98–101.

Główni organizatorzy oddziału polskiego w Turcji, Zygmunt Miłkowski i Franciszek Sokulski, mieli własny plan związany z tworzoną formacją. Zamiast na Odesę demokraci zamierzali udać się, jak to było wcześniej ustalone z RN, na Podole przez księstwa naddunajskie. Celem ostatecznym miało być wywołanie powstania na Rusi. Nie zamierzali więc oddać się wraz z oddziałem pod rozkazy adwersarzy politycznych, których aktywność na terenie Turcji oceniali negatywnie. W osądzie Z. Miłkowskiego Hotel Lambert jedynie utrudniał działania na rzecz powstania stycziowego na gruncie tureckim, przede wszystkim dlatego, że wybiórco stosował się do rozkazów RN w Warszawie. Plan RN dotyczący rozszerzenia ruchu zbrojnego zakładał ścisły związek między powstaniem na Rusi (Edmunda Różyckiego), wkroczeniem oddziałów z Galicji (Józefa Wysockiego) i wkroczeniem oddziału organizowanego na terenie Turcji (Zygmunta Miłkowskiego). Tymczasem W. Jordan skupił się niemal wyłącznie na organizowaniu wyprawy na Kaukaz i misji odeskiej, aby umożliwić mającej powstać flocie polskiej operowanie na Morzu Czarnym.

Trudno było jedno z drugim godzić [stwierdzał po latach Miłkowski], a tym trudniej, że do przewodniczenia wkroczenia z Turcji przeznaczonym był człowiek, nie cieszący się łaską Hotelu i w ogóle niemiły agentom jego w Konstantynopolu w szczególności.

Zamiast pomocy polscy demokraci natrafiali więc na same przeszkody⁵⁶.

Jak ustalił L. Widerszal, obok względów ideowych także względy personalne doprowadziły do nieporozumień między agencją wschodnią a demokratami w Turcji⁵⁷. W. Jordan znany był ze swego trudnego charakteru nie tylko w środowisku przeciwników ideologicznych, ale i w gronie własnych współpracowników. Władysław Czartoryski oceniał zachowanie pułkownika jako czasem przykre i szorstkie, co, jak tłumaczył, wynikało z wieloletniego przebywania w „świecie na wpół dzikim i na wpół zepsutym, wśród którego obracać się jest zmuszony”⁵⁸. Korespondencja W. Jordana z W. Zamoyskim, L. Niedźwieckim, W. Kalinką i wieloma innymi działaczami Hotelu Lambert przepełniona jest doniesieniami, pretensjami i żalami na temat trudnych relacji między pułkownikiem a emigrantami polskimi w Stambule. Sam Jordan podważał zasadność zarzutów, tłumacząc, iż są wynikiem intryg jego przeciwników politycznych czy osobistych. W prywatnym liście zwierzał się W. Zamoyskiemu, że najbardziej zasmucają go oskarżenia płynące z Paryża, z własnego obozu.

⁵⁶ Zygmunt Miłkowski, *Sylwety emigracyjne*, Lwów 1904, s. 113. Podobnie sprawa przedstawia się w relacji Franciszek Sokulskiego, zob. tenże, *W kraju i nad Bosforem (1830–1881). Fragmenty życia i listy*, Wrocław 1951.

⁵⁷ Ludwik Widerszal, *Sprawy kaukaskie...*, s. 203.

⁵⁸ *Polska działalność dyplomatyczna...*, t. 1, s. 276.

Zdaje mi się, że nie za swoje winy cierpię. Nauczyłem się już dawno znosić przykrości z położenia rzeczy, braku funduszków, stanowiska jakie tu zajmuję i z nieprzyjaznych nam żywiołów płynące. Trudniej mi znieść te, które płyną z ośrodka z jakiego tylko pomocy spodziewać bym się miał prawo!⁵⁹

Był jeszcze dodatkowy czynnik, który wpłynął na opinię demokratów w sprawie wyprawy odeskiej. Oficer rosyjski z Kaukazu, niejaki Celiński, któremu Miłkowski bezgranicznie ufał, zapewniał Polaków, że możliwość dostarczenia pomocy czerkieskiej – zasadniczy warunek powodzenia wyprawy odeskiej – jest czystą bajką. To dodatkowo utwierdziło Z. Miłkowskiego w negatywnym nastawieniu do wyprawy. Nic nie pomogły przekonywania Jordana, iż Celiński jest szpiegiem rosyjskim, który pragnie storpedować tak poważny i zabójczy dla Rosji plan wyprawy odeskiej. Pod koniec maja W. Jordan ostatecznie zrezygnował ze swoich zamierzeń, zwłaszcza że w tym czasie Rosjanie znacząco wzmocnili załogę w Odessie.

Z pozycji Hotelu Lambert relacje z demokratami przedstawiały się zupełnie inaczej. W depeszy z czerwca 1863 roku do RN Władysław Czartoryski podkreślał, że sprawa polska wiele straciła przez trudności i przeszkody, jakie napotkał w ostatnim czasie W. Jordan ze strony demokratów, w tym przede wszystkim Sokulskiego i Miłkowskiego. W Stambule, zdaniem agenta głównego w Paryżu, panowało wielkie zamieszanie, które należało jak najszybciej wyjaśnić. Z upoważnienia RN przebywało w stolicy nad Bosforem dwóch delegatów z ziem ruskich, trzech wysłanników komitetu lwowskiego, jeden pełnomocnik gen. J. Wysockiego, „a wszyscy niby z ramienia jednej i tej samej władzy”. W. Czartoryski ponawiał usilną prośbę, aby RN „stanowczo usunął trudności tak niezgodne z porządnym prowadzeniem spraw zagranicznych”⁶⁰. Jednak sprawa okazała się trudniejsza niż przypuszczano, gdyż jeszcze pod koniec października 1863 roku rozpisywano się na temat konfliktów w Stambule wynikających z nadmiaru reprezentantów RN, ale i wyrażano nadzieję na usunięcie rzeczonych „szkodników”⁶¹.

Kolejną istotną sprawą, której W. Jordan poświęcił się w okresie powstania 1863 roku, były zabiegi u władz tureckich o jak najszerze poparcie dla ruchu na ziemiach polskich. Starania prowadzone u Turków dotyczyły wielu różnych kwestii, z których priorytetową było przekonanie Turcji, aby wypowiedziała wojnę osłabionej powstaniem Rosji. Pułkownik spotykał się z najwyższymi urzędnikami Porty, w tym m.in. z seraskierami (ministrami) Fuadem paszą i Ali paszą. Badał nastawienie

⁵⁹ BK 2462 – List W. Jordana do W. Zamoyskiego (z dopiskiem prywatny), Stambuł 8 lipca 1862 r., k. 603.

⁶⁰ *Polska działalność dyplomatyczna...*, t. 1, s. 276. O tym także w depeszy z 30 czerwca 1863 r.: że na Wschodzie (w Turcji) działa komitet mieniący się rewolucyjnym i utrzymujący, że jest jedną władzą narodową. Podobna sytuacja była w Londynie i Sztokholmie, tamże, s. 284.

⁶¹ BK 2467 – List I.J. Plichy do W. Jordana, Paryż 27 października 1863 r., k. 87.

polityków tureckich w kwestii wypowiedzenia wojny, ale również zabiegał o konkretną pomoc dla powstania (broń, legion polski formowany na terenie tureckim i przerzucony na ziemie polskie). Instrukcje napływające z Paryża jednoznacznie nakazywały agentowi zwiększenie zabiegów nad przekonaniem ministrów tureckich o konieczności podjęcia wojny z Rosją. Podobna szansa, jak argumentowano, mogłaby się nie powtórzyć, a jej niewykorzystanie przez Turków w konsekwencji osłabi ich państwo i przyspieszy upadek. Dla państw europejskich przystąpienie Turcji do wojny z Rosją miało być także niepodważalnym dowodem na żywotność tureckiej idei narodowo-państwowej. Zachęcanie tak słabego państwa do wypowiedzenia wojny, kiedy zachodnie mocarstwa obawiały się poważniejszej interwencji w sprawie powstania, wydawało się szaleństwem, ale to właśnie Turcja miała, zdaniem polityków z Hotelu Lambert, największy interes w odbudowaniu Polski. Trzeba było ją tylko o tym przekonać⁶².

Obok kwestii związanej z dywersją na Kaukazie oraz zabiegami w Stambule nad wciągnięciem Turcji w wojnę z Rosją czy też w inną pomoc dla powstania działania agencji wschodniej objęły także narody słowiańskie i Rumunów na Bałkanach. Jedną ze spraw opisanych w korespondencji Plichty z Jordanem była kwestia pozyskania broni przechowywanej od kilku lat w Mołdawii. W 1859 roku z inicjatywy Lajosa Kossutha został zorganizowany legion węgierski uzbrojony w dużej mierze przez Francuzów, walczący po stronie G. Garibaldiego. Po zakończonej wojnie włoskiej, za zgodą Napoleona III, L. Kossuth złożył 20 tysięcy karabinów w depozycie u Aleksandra Jana Cuzy (od 1859 roku księcia wołoskiego i mołdawskiego). Świadcstwo depozytu znajdowało się w rękach Kossutha, który ostatecznie wyraził gotowość przekazania broni na rzecz powstania polskiego. Czyniono więc starania u samego cesarza, aby uzyskać jego zgodę na przekazanie uzbrojenia Polakom⁶³. Bezpośrednie rozmowy z władzami mołdawskimi prowadził dr Samuel Teofil Glück, współpracujący z Hotelem Lambert, a konsultujący się z agencjami w Paryżu i Stambule, który ostatecznie został oficjalnym agentem RN w Bukareszcie⁶⁴.

⁶² BK 2467 – List I.J. Plichty do W. Jordana, Paryż 17 kwietnia 1863 r., k. 76. Turcja bardziej zdecydowane kroki antyrosyjskie uzależniała od stanowiska mocarstw, bojąc się osamotnienia w ewentualnym konflikcie. Jej udział w akcji zbrojnej przeciw Rosji byłby możliwy tylko po zawiązaniu się koalicji Anglii i Francji. Wielokrotnie deklarowała swoje sympatie dla sprawy powstania, popierała przesyłkę broni czy wyprawy na Kaukaz, lecz nie chciała jawnie angażować się w obawie przed odwetem rosyjskim.

⁶³ BK 2467 – List I.J. Plichty do W. Jordana, Paryż 24 kwietnia 1863 r., k. 78.

⁶⁴ Komisja wschodnia Biura Hotelu Lambert od 1862 r. nakazywała agentowi w Stambule zabiegi nad wznowieniem prac agencji w Księstwach Naddunajskich, w tym nawiązanie oficjalnych relacji z S.T. Glückiem, który od pewnego czasu nieformalnie reprezentował Hotel Lambert w Jas-sach, a był w dobrych stosunkach z Rumunami. BK 2467 – Listy Plichty do Jordana poczynawszy od 14 listopada 1862 r., k. 22, 23; k. 26–29. W liście z 9 stycznia 1863 r. informowano Jordana

Jednak sprawą priorytetową była organizacja polskiej formacji zbrojnej na terenie mołdawskim, którą od początku nadzorował pułkownik Z. Miłkowski. Był to ten sam oddział, który w pewnym okresie był brany pod uwagę w planach niedosłej wyprawy odeskiej. Początkowo ochotnicy zbierali się w Jassach i Gałaczu, ale brak zgody ks. A.J. Cuzy na formowanie się polskiej siły zbrojnej na tym terenie oraz na przemarsz uzbrojonych ochotników przez podległe mu terytorium spowodował, że organizację legionu przeniesiono w okolice Tulczy (Dobruża). Ostatecznie ks. Cuza zgodził się na przemarsz Polaków do kraju, ale w formie małych, nieuzbrojonych grup. W lipcu 1863 roku Polacy, rozdzieleni na trzy uzbrojone oddziały, wyruszyli przez ziemie rumuńskie na Podole. Podjęta przez Z. Miłkowskiego decyzja wydania bitwy przyjaźnie nastawionym do sprawy powstania Rumunom, którzy pod wpływem rosyjskich nacisków dyplomatycznych domagali się złożenia broni od dowódcy polskiego, doprowadziła do końca wyprawy. Oddział został rozbity i internowany⁶⁵.

Odpowiedzialnością za klęskę wyprawy Miłkowskiego obarczano nie tylko jej głównego organizatora, ale i W. Jordana, który jako agent w Stambule okazał się, zdaniem wielu, nieudolny. Krytyka pod jego adresem płynęła nie tylko ze strony demokratów, ale także z kręgu Hotelu Lambert⁶⁶. Chodziło nie tylko o coraz bardziej pogarszające się relacje Jordana z rodakami nad Bosforem, często uniemożliwiające współpracę, ale również o obniżenie pozycji pułkownika u władz tureckich. Decyzją tureckiego ministerstwa wojny z sierpnia 1863 roku W. Jordan miał odpowiadać jedynie za sprawy kaukaskie, natomiast poza jego zakresem pozostawały kwestie finansowe oraz związane z formowaniem oddziałów zbrojnych na terenie tureckim⁶⁷. Jak można sądzić, tzw. wyprawa tulczańska wpłynęła także znacząco na odwołanie Jordana z funkcji agenta na Wschodzie przez RN w Warszawie, choć oficjalnie powoływano się na zupełnie inne powody (obniżenie pozycji Jordana u Porty oraz argument, iż jest on potrzebny w kraju)⁶⁸.

Inną drażliwą kwestią pozostawały sprawy finansowe. Agent główny utrzymywał, że budżet na agencję stambulską jest dalece niewystarczający. Podobne

o wstrzymaniu jego misji do Księstw, gdyż ks. Cuza osobiście nawiązał stosunki z dr. Glücklichem. Wolał bowiem z obawy przed urażeniem Rosji „prywatnie z nim traktować aniżeli go mieć oficjalnie przedstawionym”, tamże, k. 49.

⁶⁵ Szerzej na temat wyprawy tulczańskiej zob. Kazimierz Dopierała, *Emigracja polska...*, s. 233–235; Karol Brzozowski, *Bitwa pod Konstangalią*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903; Teodor Tomasz Jeż [Zygmunt Miłkowski], *Od kolebki przez życie. Wspomnienia*, oprac. Adam Lewak, Kraków 1936–1937.

⁶⁶ Franciszek Sokulski, *W kraju...*, s. 107; W. Czartoryski, *Pamiętnik...*, s. 329.

⁶⁷ W. Czartoryski, *Pamiętnik...*, s. 333.

⁶⁸ Warto dodać, że nie tylko klęska wyprawy tulczańskiej przyspieszyła koniec ruchu na Wołyniu, ale także organizacja pomocy prowadzona na terenie Galicji wschodniej, która postępowała „niedołężnie” i „powoli”, o tym Franciszek Rawita-Gawroński, *Walka o wolność...*, s. 103.

sugestie pojawiały się zwłaszcza wówczas, gdy z paryskiego Biura Hotelu Lambert przychodziły ponaglenia, aby wznowić lub zdynamizować prace w terenie, poszerzając aktywność w prowincjach. W. Jordan uskarżał się, że często dokłada z własnych środków na działania publiczne agencji, co, jak przesadnie stwierdzał, doprowadzi go w końcu do bankructwa⁶⁹. W okresie tuż przed wybuchem powstania (w styczniu 1863 roku) donoszono z Paryża, iż konieczne są oszczędności w agencji stambulskiej kosztem placówek prowincjonalnych oraz kolonii polskich w Turcji (Adampol, Reszynie). Wynikało to z poważnego uszczuplenia środków przysyłanych z kraju na działalność dyplomatyczną Hotelu Lambert za granicą. „Widoczna jest niechęć dla naszych prac, podejrzania są ciągłe o ultramontanizm, o podnoszenie jakiegoś rodu kosztem narodu”, skarżył się I.J. Plichta⁷⁰. W okresie ożywionej aktywności w związku z trwającym powstaniem budżet agencji w Stambule wynosił nieco ponad 1000 franków. W październiku 1863 roku zatrudniano na stały etat cztery osoby w Stambule (agenta, sekretarza, pomocnika, stróża) i agenta w Tulczy⁷¹.

* * *

Ogólnie rzecz ujmując, poddany analizie zbiór źródeł ukazuje powstanie styczniowe z perspektywy Paryża i Stambułu – przedstawia próby konkretnych usiłowań, ale i plany zamierzeń, jakie chciano podjąć na rzecz ruchu powstańczego, które jednak z różnych względów nigdy nie weszły w fazę realizacji. Waler poznawczy tej korespondencji jest cenny nie tylko ze względu na bardziej ogólne czy szczegółowe informacje na temat przygotowywanych akcji dyplomatycznych i militarnych w okresie powstania za granicą. Nie mniej wartościowy jest zawarty w niej opis postaw, indywidualnych opinii autorów listów, emocji, których nie sposób znaleźć w oficjalnych dokumentach.

Zbiór korespondencji Władysława Jordana z okresu powstania styczniowego znajdujący się w Bibliotece Kórnickiej ma charakter fragmentaryczny. Nie może zatem posłużyć do odtworzenia całościowego charakteru działalności polskiej agencji na Wschodzie w latach 1863–1864 czy też działalności jej agenta głównego. W celu pełnego zrekonstruowania planów i działań pułkownika Jordana w Turcji w czasie

⁶⁹ Jordan wyliczył, że rocznie dopłaca ekstra ok. 1500 franków na działania agencji, co zważywszy na wysokość pensji agenta głównego w Stambule (w 1863 r. 400 franków miesięcznie) było kwotą znaczącą. O kwestiach finansowych sporo informacji w listach Jordana do W. Zamoyskiego, który starał się zrekompensować straty agentowi z własnej kieszeni, np. BK 2462, k. 416–417; 423–426, k. 500 i inne.

⁷⁰ BK 2467 – List I.J. Plichty do W. Jordana, Paryż 23 stycznia 1863 r., k. 51, 52.

⁷¹ Budżet agencji w Stambule z października 1863 r. Zob. BK 2467, k. 87.

powstania styczniowego potrzebne są materiały źródłowe, przede wszystkim z Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, źródła publikowane oraz literatura przedmiotu. Jednak mimo przyczynowości analizowanego zbioru badacze powinni się z nim zapoznać jako koniecznym uzupełnieniem materiałów dotyczących tego jakże istotnego w dziejach polskich okresu.

BIBLIOGRAFIA

- Rękopisy** z Biblioteki Kórnickiej: BK 2454 – List z 27 kwietnia 1848 r., k. 1–2; BK 2462 – Listy i raporty z działalności Hotelu Lambert w Turcji w latach 1857–1867, k. 646, listów 213; BK 2463 – Listy Zygmunta Jordana dotyczące głównie Misji Wschodniej i emigracji polskiej w Turcji w latach 1852–1866, k. 355; BK 2467 – Listy I.J. Plichty, agenta Rządu Narodowego do Władysława Jordana, głównego agenta Rządu Narodowego na Wschodzie w sprawach dotyczących powstania styczniowego, w szczególności wyprawy na Kaukaz, k. 96, listów 40 z lat 1861–1864.
- Brzozowski Karol, *Bitwa pod Konstangalią*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903.
- Caban Wiesław, *Powstanie styczniowe. Polacy i Rosjanie w XIX wieku. Wybór studiów z okazji czterdziestolecia pracy naukowej i 65. rocznicy urodzin*, red. Lidia Michalska-Bracha, Stanisław Wiech, Jacek Legieć, Kielce 2011.
- Caban Wiesław, *Służba wojskowa Polaków na Kaukazie w latach 1831–1856*, [w:] *W kraju i na wychoźstwie. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Sławomirowi Kalembce w sześćdziesięciopięciolate urodzin*, Toruń–Olsztyn 2001.
- Czartoryski Władysław, *Pamiętnik 1860–1864. Protokoły posiedzeń Biura Hotelu Lambert*, Warszawa 1960.
- Dopierała Kazimierz, *Emigracja polska w Turcji w XIX i XX wieku*, Lublin 1988.
- Gawroński-Rawita Franciszek, *Walka o wolność w roku 1863*, Lwów 1913.
- Gnat-Wieteska Zbigniew, *Generałowie Powstania Styczniowego*, Pruszków 1994.
- Jenerał Zamoyski 1803–1868*, t. 6, Poznań 1930.
- Lewak Adam, *Działalność polska na Wschodzie 1830–1870*, Warszawa 1933.
- Miłkowski Zygmunt, *Od kolebki przez życie. Wspomnienia*, oprac. A. Lewak, Kraków 1936–1937.
- Miłkowski Zygmunt, *Sylwety emigracyjne*, Lwów 1904.
- Miłkowski Zygmunt, *W Galicji i na Wschodzie. Przyczynek do dziejów powstania 1863*, Poznań 1880.
- Nowak Joanna, *Duchowe piętno społeczeństw. Złożoność i przeobrażenia polskiej refleksji nad narodem w XIX wieku*, Warszawa 2008.
- Piwnicki Grzegorz, *Polscy wojskowi i zesłańcy w carskiej armii na Kaukazie w XIX i na początku XX wieku*, Toruń 2001.
- Polska działalność dyplomatyczna w 1863–1864 r. Zbiór dokumentów*, t. 1, red. Adam Lewak, Warszawa 1937.
- Sokulski Franciszek, *W kraju i nad Bosforem (1830–1881). Fragmenty życia i listy*, Wrocław 1951.

- Wereszycki Henryk, *Władysław Jordan, Polski słownik biograficzny*, t. 11, z. 2, s. 287–290.
- Widerszal Ludwik, *Sprawy kaukaskie w polityce europejskiej w latach 1831–1864*, Warszawa 1934.
- Widerszal Ludwik, *Stosunki Hotelu Lambert z Hercenem i Bakuninem w przededniu powstania styczniowego*, „Przegląd Historyczny” 1957, nr 48.
- Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863–1864*, t. 5, Lwów 1894.
- Zieliński Zygmunt, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, Warszawa 1999.

ABSTRACT

JOANNA NOWAK

WŁADYSŁAW JORDAN AND HIS ACTIVITY IN THE EAST DURING THE JANUARY UPRISING

The article presents Władysław Jordan's activity in Turkey during the January Uprising on the basis of his correspondence kept in the Kórnik library. The analysed sources have made it possible to discuss the most important directions of the colonel's actions and the particular steps he meant to take in order to support the Uprising. The article mentions Jordan's beliefs, such as his vision of the Nation, his opinion on the Pope's secular power, and his distinct attitude towards the Ukrainians. The correspondence is valuable not only owing to the information on the diplomatic and military actions undertaken in the period in question, but also due to the individual opinions and emotions, which cannot be found in official documents. The gathered collection of letters is also a great source of knowledge, which sheds light on the relations between Polish activists who were members of the two political groups in exile.